z 13/6 900. L. 77/00 1900. C. 81.

Nr. 70. Kraków, poniedziałek 11 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Sprawozdanie Komisyi zawodowej.

III.

Działalność stowarzyszeń.

Wszystkie zawodowe, ogólno-zawodowe, kształcące i zapomogowe stowarzyszenia robotnicze w Austryi, należące do związku Komisyi zawodowej, miały w roku 1899 ogółem

dochód	2,049.212 K 59 h,
pozostałość z r. 1898	1,767.827 K 36 h,
pozostaje na r. 1900	1,907.015 K 27 h.

Ogólna wartość inwentarza stowarzyszeń wynosi 130.700 K, a wartość 146.493 tomów książek, znajdujących się w bibliotekach tychże stowarzyszeń robotniczych, wynosi 408.087 K 94 h. Stan majątku stowarzyszeń z końcem r. 1899 wynosił więc ogółem 2,445.803 K 21 h.

Z wydatków stowarzyszeń przypada na stowarzyszenia należące do wiedeńskiej Komisyi zawodowej 1,738.339 K 55 h, a na stowarzyszenia należące do praskiej Komisyi zawodowej 171.692 K 13 h. Wydatki organizacyj, należących do wiedeńskiej Komisyi zawodowej, przedstawiają się jak następuje:

Zapomogi dla pozbawionych pracy	268.003 K 81 h	= 15 5 %
podróżne	77.486 K 92 h	= 4 4 „
dla chorych	261.449 K 98 h	= 15 0 „
dla niezdol. do pracy	85.625 K 18 h	= 4 9 „
pogrzebowe	53.075 K 86 h	= 3 1 „
dla dotkniętych nędzą	24.488 K 01 h	= 1·4 „
Ochrona prawn.	25.435 K 62 h	= 1 5 „
Oświata	292.821 K 74 h	= 16·8 „
Agitacya i zarząd	267.778 K 16 h	= 15·4 „
Różne wydatki	297.154 K 85 h	= 17 1 „
Wkładki do komisyi zawodowej i do związków	85.019 K 42 h	= 4 9 „

W pozycyi „różne wydatki“ znajdują się te rozchody, które w kwestyonaryuszach nie były należycie wyspecyalizowane, a które powinnyby były zostać w przeważnej części wliczone do poszczególnych z poprzednich pozycyj.

Zgromadzeń odbyły stowarzyszenia w r. 1899 walnych 8300, poufnych 5231. Nadto zwołano 780 publicznych zgromadzeń zawodowych z okazyi strejków: z tych 23 procent władze zakazały, a 44 procent rozwiązały. Oto dosadna ilustracya wolności zgromadzeń w czasie strejków.

W 31 wypadkach zostały odrzucone zmiany statutów, a w 42 odrzuciły władze statuty mających się założyć stowarzyszeń, pomimo, że tesame statuty były już przez tesame władze dla innych stowarzyszeń o tej samej tendencyi (nieraz zaledwie przed kilku tygodniami) zatwierdzone.

Pośrednictwo pracy w stowarzyszeniach dało w r. 1899 następujące rezultaty: szukających pracy było 17.820, wolnych posad zgłoszono 13.250, dostarczono posad 12 349. W ogóle pośrednictwo pracy w stowarzyszeniach zawodowych jest jeszcze bardzo słabo rozwinięte.

Prasa zawodowa.

Centralny organ Komisyi zawodowej „Die Gewerkschaft“ został od kwietnia 1899 r. zwiększony i wychodzi dwa razy na miesiąc jako „przegląd socyalno-polityczny“ pod redakcyą tow. dr. Benno Karpelesa; dział sądownictwa przemysłowego redaguje tow. dr. I. Ingwer. Ponieważ pismo to nie znalazło dostatecznego rozszerzenia, przeto kongres będzie musiał rozstrzygnąć, czy ma ono nadal w obecnej formie wychodzić.

Prasa zawodowa rozwinęła się ogromnie przez obowiązkowe wprowadzenie czasopism zawodowych do stowarzyszeń. W r. 1899 istniało w Austryi 36 czasopism zawodowych. Przeciętna cena egzemplarza wynosiła 8 h. Wzrost prasy zawodowej wskazuje następujące cyfry: nakład czasopism zawodowych wynosił

	egzemplarzy miesięcznie	rocznie
w r. 1894	77 550	930.600
„ „ 1896	119.850	1,428.200
„ „ 1899	385 358	4,624.300

Klasa pracująca okazuje, jak wielkie znaczenie przywiązuje do prasy zawodowej przez to, że wydaje na nią rocznie 369.944.

Strejki.

W ostatnich trzech latach strejki nie były już prowadzone tak bez planu i celu, jak dawniej, ale wiele z nich było urządzonych bez należytego funduszu oporu i bez pozwolenia dotyczącej organizacyi.

Na końcu sprawozdania zamieszcza komisya zawodowa statystykę strejkową, zestawioną na podstawie dat urzędowych, a znaną naszym czytelnikom ze specyalnych artykułów „Naprzodu“.

Zakończenie.

Z tego sprawozdania widać, że ruch zawodowy w Austryi wciąż wzrasta, a to dzięki żmudnej pracy sił działających na polu politycznem i zawodowem. Komisya zawodowa, jej sekretarze i mężowie zaufania starali się odpowiedzieć swoim obowiązkom z całych sił i wedle swego najlepszego uznania.

Wybryki żołnierskie.

Przemyśl jest terenem klasycznych starć między wojskiem a ludnością cywilną. Znowu wydarzył się wypadek, że oficerowie pobili spokojnego człowieka. Trzech oficerów 58 pułku piechoty napadło zegarmistrza Feję, zawlekło go do sieni w jednej z odludnych ulic i obiło. Fakt w świetle doniesienia, zrobionego do przemyskiej komendy twierdzy, tak się przedstawia:

„Świetna c. i k. komenda twierdzy w Przemyślu.

Przed paroma dniami poruczył mnie podporucznik 58 p. p. Claus, jako fachowcowi, zegarek do naprawy, który mu następnie, po poprzedniem naprawieniu oddałem. Podczas reperacyi owego zegarka przeoczyłem jedną drobniejszej wagi, wcale nieznaczną wadę takowego, wskutek czego p. Claus zwrócił mi swym służącym napowrót zegarek, z listem do mnie zaadresowanym. Na ów list odpowiedziałem p. Clausowi również listownie, a że w swym liście wspomina p. Claus, bym mu gorzej zegarka nie popsuł i na niepotrzebny wydatek kilkucentowy, bezpotrzebnie nie narażał, — uznałem za stosowne zegarek zwrócić i na możliwy wydatek, przezemnie spowodowany, odnośną kwotę załączyć, co też uczyniłem, posyłając w liście 10 ct., a zarazem oświadczając, że ja zegarki naprawiam a nie psuję.

List, jako do człowieka inteligentnego wystosowałem w stylu nadzwyczaj grzecznym. Miało to miejsce dnia 6 czerwca 1900 r. *W kilka godzin później, gdym wracał do domu ulicą „Ochronek“, położoną w zacisznem miejscu,*

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

zaszło mi drogę trzech oficerów, między niemi Claus, wciągli mnie na korytarz mego domu mieszkalnego i tu Claus począł pięścią okładać mnie po głowie. Zasłoniłem się laską, wówczas drugi oficer wydarł mi laskę, a trzeci dobył szabli, grożąc, że porąbie mnie. Musiałem uledz przemocy.

Donosząc o tem zajściu i gwałcie na mej osobie popełnionym przez podporucznika Clausa i jego towarzyszy, proszę świetną c. k. Komendę twierdzy o wytoczenie przeciw tym trzem oficerom karno-sądowego śledztwa. *Feja*, zegarmistrz w Przemyślu.

Brutalność tego czynu okaże się jeszcze większą, jeżeli się zważy, że p. Feja jest ułomnym, kuleje i opiera się na lasce. Odważni oficerowie na krzyk kobiety z przyległego mieszkania — czmychli. Wiadomość o tym fakcie wywołała oburzenie u wszystkich ludzi.

O drugim wypadku donoszą dzienniki lwowskie, co następuje:

Dnia 6 maja b. r. o g. 9 wieczór, patrol huzarski (więc służba), składający się z kilkunastu huzarów i komendanta kaprala, zamiast utrzymać porządek i zapobiedz w jakiemś ewentualnem niebezpieczeństwie między pijanymi huzarami, sam wszedł do szynku za rogatką żółkiewską i zabawiał się tańcem i śpiewem. W tym samym czasie wracało z wycieczki dwóch podurzędników państwowych, pp. K. T. i A. P., a zachwyceni śpiewem węgierskim, wstąpili do szynku, aby się przysłuchać. Zaledwie wkroczyli do szynku, zostali przez tensam patrol huzarów otoczeni i na wszystkie strony poszturkiwani i bici. Nie koniec na tem. Obydwaj napadnięci dostali się na ulicę i tu przez huzarów ponownie zostali zaatakowani. Byliby nie uszli śmierci, a co najmniej kalectwa, gdyby na ich szczęście nie była wkroczyła policya, która ich od napastników uchroniła. Policya ze swego ramienia uczyniła, co potrzeba było, bo przeciw huzarom odniosła się bezzwłocznie do komendy placowej, a ta oddała sprawę do pułku. Napadnięci otrzymali następnie wezwanie do pułku i zeznali, jak fakt się wydarzył: pułkownik jednak prosił ich, aby od sprawy odstąpili, bo inaczej cały patrol huzarów musiałby sądownie być karany. Jaki dalszy był koniec, nie wiadomo.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 czerwca. 1828. Raport komisyi śledczej o „dekabrystach“. — 1859. Śmierć Metternicha. — 1860. Sabaudya i Nizza odpadają od Francyi. — 1878. Rozwiązanie niemieckiego parlamentu.

Dziś teatr zamknięty.

We wtorek: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry; „Zaczarowane koło“, akt 5. Występ p. Wandy Siemaszkowej.

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś „Nitouche“, operetka Hervego.

We wtorek i we środę: „Baron cygański“ Straussa.

We czwartek: Na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie „Halka“, Moniuszki.

W piątek: „Muszkieterowie Ludwika XIII, operetka Vernega.

W sobotę: Bal w operze“, Heubergera.

W niedzielę: „Lalka“.

Wkrótce wystawionym będzie wodewil Stolnithera „W Koszarach“.

Bohater z Cholerzyna, ongi komisarz starostwa w Krakowie, a dziś namiestnictwa lwowskiego, pamiętny z krwawych wyborów cholerzyńskich, pan Dobrowolski, sprzykrzył sobie służbę rządową i pragnie poświęcić się autonomii. Ta nagła i gorąca miłość ku autonomii tłómaczy się tem, że wakuje obecnie posada drugiego wiceprezydenta m. Krakowa, no i ten niezgorszy kąsek budzi apetyt p. Dobrowolskiego. Już przed paru miesiącami, gdy wieść o kandydaturze p. D. dotarła do wiadomości publicznej, zaprotestowały przeciw temu wszystkie niezależne pisma krakowskie, zaprotestowali i obywatele krakowscy na zgromadzeniu publicznem.

I zdawało się, że sam Dobrowolski i sfery miarodajne zrozumiały niestosowność tej kandydatury — wszystko bowiem ucichło. Lecz były to tylko pozory; niedawno bowiem „Czas“ pomieścił niewinną notatkę o obsadzeniu posady II-go wiceprezydenta i wymienił dwóch kandydatów na tę posadę — a jednym z nich jest p. Dobrowolski!

Zatem bohater cholerzyński kandyduje na seryo. Nie wątpimy, że taki dzielny, sprężysty pan, taki geniusz wyborczy mógłby wielu osobom i klikom oddać wielkie usługi przy wyborach czy to do rady miejskiej, czy sejmu i parlamentu; nie wątpimy jednakże, że obywatelstwo krakowskie nie pozwoli narzucić sobie takiego postupajki, który ma dość pola do działania tam, gdzie obecnie pracuje. Niech on pozostanie w dotychczasowej służbie, a nie marzy o uszczęśliwieniu Krakowa i autonomii. Mieszczan i lud krakowski wzywamy do czuwania i protestowania przeciw wstrętnej kandydaturze, która zniesławiłaby miasto, nagradzające tego, który przelewał niewinną krew ludu polskiego.

Kadryl prokuratorów. Doliński i Stebelski, dwaj prokuratorzy, dopełniają się w dziwny sposób. W „Naprzodzie“ i „Głosie przemyskim“ pojawiły się równobrzmiące listy żołnierzy. Pierwszą seryę tych listów skonfiskował Stebelski w „Głosie przemyskim“, przepuścił zaś Doliński w „Naprzodzie“. Obecnie zaś skonfiskował Doliński „Naprzód“ za dalsze listy żołnierzy, gdy tymczasem Stebelski przepuścił te same listy bez przeszkód w „Głosie przemyskim“.

Widzimy z tego, że czynność konfiskacyjna podlega jakimś bliżej jeszcze nie wyjaśnionym ruchom wahadłowym. Raz przebywają paragrafy 300 itd. w Krakowie, drugi raz w Przemyślu. Jeżeli redakcya tak się urządzi, aby pisać wtedy tylko ostrzej, gdy ciśnienie konfiskacyjne będzie w innem mieście, wówczas uda się rozwiązać wreszcie zagadkę sfinksów policyjnych, Stebelskiego i Dolińskiego.

Owe miarowe i symetryczne konfiskaty nasuwają myśl, że nasi prokuratorowie tańczą — kadryla na paragrafach. Koszta tego tańca wśród paragrafów opłaca oczywiście prasa niezawisła.

Czy w Watykanie kłują szpilkami? Bardzo niepomysłowy, a przeto zabawny parawanik wysunęła swego czasu brać klerykalna z „Ruchu Katolickiego“ by osłonić miłosne sprawki ksieni Colomby. A jednak palmę pierwszeństwa na punkcie krotochwilnych wyjaśnień musi Lwów Poznaniowi ustąpić — niestety! Szaraczkowy bigot, „Orędownik“, zapragnął salwować reputacyę duszpasterzy, co franko-pruską batalię w tumie Piotrowym, w Watykanie wszczęli. Ksiądz francuski spoliczkował swego kolegę z za Renu. To jakby głośny sygnał: ustają pienia pobożne i pięść o pięść uderza! A poczciwy „Orędownik“ ze swego drobno-mieszczańskiego mózgowia — oto jakie iście kanikularne kombinacye sączy: ksiądz francuski, prawdopodobnie, poznał w Niemcu jakiegoś zażyłego kompana i naturalnie musiał go „poklepać po ramieniu“(?) a „wzburzeni pielgrzymi myśleli, że się księża biją“. Filucie, „Orędowniku“ — brawo! Ale znów, co za ciemna banda ci pątnicy, co się na „przyjacielskiem klepaniu“ nie poznali, ha — nawet o możliwości „klepania“ zapomnieli i tak nie w porę karczemnie się bili, profanując świątynię. Nieprawdaż? Zresztą, może to było generalne „przyjacielskie poklepanie“, zaś świst przeraźliwy, którym Francuzi głuszyli pieśń niemiecką— jedynie jakąś oznaką wesołego humoru, iż miłych sąsiadów o miedzę — z Niemiec zobaczyli? Lecz posłuchajmy dalszego rozumowania, (jeśli tak wolno je nazwać) „Orędownika“.

Wiadomem jest, iż pewną damę niemiecką ukłuciami szpilek zmusili Francuzi do zerwania się z siedzenia. „I tu — powiada poznańskie pisemko — prawdopodobnie, przypadek najgłówniejszą odgrywał rolę. Ile to razy się zdarzy, że mimowoli ukłuje się kogoś zatkniętą przypadkowo w ubraniu szpilką“. Ze względu na delikatność materyi pozostawimy czytelnikom rozstrzygnięcie tego prawdopodobieństwa, dodamy tylko, że owe ukłucia spowodują wymianę not dyplomatycznych, gdyż poseł pruski przy Watykanie, baron Rotenhan zamierza całą sprawą gorliwie się zająć.

Tymczasem włoska prasa klerykalna, jak twierdzi „Orędownik“, zaprzecza wiadomościom o jakichkolwiek skandalicznych zajściach w katedrze, a tuż obok „dowcipne“ pisemko cytuje zdanie kolońskiej ultrakatolickiej „Volks-Zeitung“, że zajście to można sobie psychologicznie wytłómaczyć, gdyż uroczystość ta była w związku z kanonizacyą świętego francuskiego. Doprawdy, wspaniała logika klerykalno-poznańska może tu iść w zawody ze sprytem apologii (obrony) kolońskiej!

Choć nie biegli w teologicznej branży, mniemaliśmy dotąd, iż akt kanonizacyi stwarza nastrój poważny: podnosi w górę serca — nie pięści, tymczasem według klerykałów uroczystość tego rodzaju usposabia pobożne rzesze do awantur, do świętokradztwa. — Z takich obrońców w prasie — kler niewiele ma pociechy.

Popis cytrzystów szkoły p. Senowskiego odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Kasyna powszechnego w hotelu Europejskim, ul. Lubicz l. 5.

Ruch zawodowy we Lwowie. W sobotę dnia 9 bm. odbyło się w lokalu „Siły“ i „Przyszłości“ poufne zebranie krawców. Na porządku dziennym było: brak pracy. Przemawiali tow. Wunder i Schwarz, przewodniczył Lenhardt.

Ponieważ tylko złączeni robotnicy mogą przeszkodzić obniżaniu się zarobku, postanowiono jak najenergiczniej agitować, ażeby wszyscy krawcy należeli do swej zawodowej organizacyi i takową popierali.

Szczotkarze w tymże dniu urządzili poufne zebranie. Postanowili wytrwać w strejku, dopóki nie uzyskają żądanych od majstrów ustępstw.

Prostujemy przy tej sposobności, że sprawozdanie Komisyi zawodowej we Lwowie, które ogłosiliśmy przed kilku dniami, było obliczone nie w koronach lecz w guldenach.

Poufne zebranie stolarzy odbyło się wczoraj w lokalu Związku. Omawiano sprawę organizacyi i kongresu we Lwowie. Przemawiali tow. Sułczewski, Misiołek, Śliwa, Kozioł i inni. Uchwalono wysłać na kongres dwóch delegatów.

Baczność! Robotnicy budowlani! W Bydgoszczy (Bromberg) w poznańskiem trwa ciągle jeszcze strejk robotników budowlanych. Prusey agenci kręcą się po Galicyi, aby werbować robotników tutejszych. Udało się im zwerbować 28 murarzy z Krakowa i Rzeszowa przez to, iż obiecali im 10 godzin pracy i 45 fenigów na godzinę. Robotnicy, nie wiedząc nic o strejku, przyjechali do Bydgoszczy, gdzie ich zaraz wzięła w opiekę policya pruska i odprowadziła na plac budowy. Mimo przyrzeczeń ajentów dano im gorsze warunki. Dowiedziawszy się nadto, że w Bydgoszczy strejk, powrócili robotnicy do domu, aby nie szkodzić swoim kolegom.

Robotnicy budowlani! Nie dajcie się łowić na oszukańcze przyrzeczenia ajentów. Niechaj żaden z Was nie jedzie do Bydgoszczy.

Jak wyglądają zgromadzenia „Przyjaźni“? W Dębnikach istnieje stow. „Przyjaźni“, które się odznacza tem, że już czwarty raz zwołuje bez skutku walne zgromadzenie. Ostatnim razem działo się to dnia 2 czerwca. Jakiś Mól zwołał na godz. 6-tą zgromadzenie. Na zgromadzenie przybył on sam i policyant gminny. Czekali obaj do godziny 8-mej, ale napróżno. W wielkiej rozpaczy posłał p. Mól policyanta na ulicę, aby łapał na zgromadzenie, kogo tylko napotka.

Obywatele Dębnik napędzili oczywiście policyanta, który, zamiast pilnować złodziei, bawi się w agitatora jezuickiego, chociaż jest utrzymywany za pieniądze gminne. Ojcom jezuitom zaś radzimy całkiem poważnie, aby zwinęli te swoje „Przyjaźnie,“ i nie wmawiali światu, że mają jakichś zwolenników. Wiadomo przecież wszystkim, że do „Przyjaźni“ ani pies nawet nie chodzi.

Protest. Członkowie stowarzyszenia robotników introligatorskich i pudełkarskich w Krakowie odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucyę, protestującą przeciw niesprawiedliwemu postępowaniu starszego cechu introligatorów, p. Karola Wójcika. Mianowicie w sprawionej na jubileusz uniwersytetu księdze pamiątkowej, oprócz podpisów majstrów, umieszczono podpisy dwóch robotników, jako reprezentantów ogółu robotników introligatorskich. Do reprezentowania ogółu uprawnieni są przewodniczący i jego zastępca stowarzyszenia, którymi są tow. Franciszek Waligóra i Józef Dąbrowski — jednakże starszy cechu, p. Karol Wójcik, czując do nich niechęć osobistą, kazał podpisać księgę dwom innym robotnikom. Przeciw takiemu postępowaniu zaprotestowało zgromadzenie i uchwaliło rezolucyę, zaopatrzoną w kilkadziesiąt podpisów.

Anglik o zdobyczach w południowej Afryce. Pewne wrażenie w Londynie wywarł artykuł znanego publicysty Herberta, drukowany w „Contempory Review“, zwłaszcza następujący ustęp:

„Nie wątpię ani na chwilę, że obie południowo-afrykańskie rzeczypospolite zdobiją się znów niezależności. Pewny jestem tego nie mniej, jak, że jutro będzie świeciło słońce. Burowie nie należą do gatunków ludzi, których można ujarzmić: będą prowadzić walkę, póki nie odzyskają napowrót wolności. Niech Chamberlain gnie ich ku ziemi, wiele mu sił starczy! Chamberlain jednak jest siłą przejściową, a swoboda — to potęga wieczysta!“

Rozwój ekonomiczny Japonii. W Japonii ogromnie szybko rozwija się przemysł kopalniany. Zwłaszcza wzmaga się ilość wydobywanego złota, szczególnie na wyspie Yezo. W 1898 r. odkryto tam w obwodzie Esashi okolicę tak obfitującą w złoto, iż Japończycy przezwali ją swoją Klondyką. Tysiące poszukiwaczy dąży z całego kraju do owej ziemi obiecanej. W najbliższym czasie ma być w sferach decydujących rozpatrywany projekt prawa, mocą którego i towarzystwa zagraniczne, zorganizowane, zgodnie z przepisami japońskimi otrzymają możność eksploatowania bogactw kopalnianych.

Najnowszą wiadomość, jaką nam przynosi z Japonii „Wschodnio-azyatycki Lloyd“ jest zamiarem rządu japońskiego utworzyć stałą komunikacyę parowcową pomiędzy Japonią i wyspami Karolińskiemi oraz Maryańskiemi. Spełnienie owego projektu byłoby wielce pożytecznem także i dla tych nowonabytych kolonij niemieckich.

W ten sposób wyrasta na dalekim wschodzie coraz groźniejszy przeciwnik dla kapitalizmu europejskiego.

Telegraf i telefon.

Koło polskie.

Wiedeń, 11 czerwca. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu obradowało nad położeniem politycznem i uchwaliło rezolucyę, w której w obecnej sytuacyi zastrzega sobie wolną rękę i dowolny wybór środków ku osiągnięciu normalnego biegu spraw parlamentarnych i uważa za konieczną odpowiednią zmianę regulaminu izby.

Przesilenie ekonomiczne w Niemczech.

Berlin, 11 czerwca. Od kilku dni nastąpił na giełdzie berlińskiej spadek kursów, który trwa ciągle i może pociągnąć za sobą poważne następstwa. Przyczyną tego zjawiska jest przesilenie w przemyśle żelaznym. Przez kilka ostatnich lat rozwinął się ten przemysł w Niemczech do niebywałych granic. Obecnie jednak zaczyna się reakcya. Bezpośrednią przyczyną spadku kursów, było uchwalenie przez parlament nowego podatku giełdowego na pokrycie kosztów floty i odłożenie na późniejsze czasy projektu budowy kanału.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 11 czerwca. W 39 wyborach ściślejszych, o ile dotąd wiadomo, wybrano 20 posłów z wierno-konstytucyjnej opozycyi, 5 z skrajnej lewicy. Reszta wyników nieznana.

Z Francyi.

Paryż, 11 czerwca. „Liberté“ donosi, że szef sztabu generalnego zostanie usuniętym z powodu zmian, jakie nowy minister wojny zamierza przeprowadzić.

Powstanie w Chinach.

Paryż, 11 czerwca. Ministrowi Delcasse doniósł ambasador francuski, że położenie w okolicy Pekinu i Tientsin jest ciągle jeszcze poważne, ponieważ rząd chiński wzbrania się ciągle wystąpić energiczniej przeciw Bokserom. Dotychczas działają przedstawiciele mocarstw w zupełnem porozumieniu. Poseł hiszpański schronił się do ambasady francuskiej, która jest strzeżoną przez żołnierzy.

Tientsin, 11 czerwca. Biuro Reutera donosi: Wczoraj odjechało stąd blisko 1500 zagranicznych żołnierzy w dwóch pociągach do Pekinu.

Wojna.

Londyn, 11 czerwca. Z Capstadt donosi komenderujący Walker: Murzyni donoszą, że Burowie stali przedwczoraj rano w trzech kolumnach blisko Henningspruit. Tor kolejowy blisko stacyi Rooder jest zupełnie zniszczony.

Generał Buller donosi: Nieprzyjaciel opuścił silnie ubezpieczoną pozycyę i cofnął się o 26 mil na północny zachód. Anglicy mają 2 zabitych i 14 rannych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Zmiana lokalu. Stowarzyszenie piekarzy przeprowadziło się z ulicy Grodzkiej l. 34 na nowe mieszkanie przy **ul. Sławkowskiej l. 30**, I piętro w podwórzu.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. 12½ do godz. 2 popołudniu.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński**.
Wydawca: **Jan Englisch**.
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek**.

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu SINGERA

niedoścignionej trwałości, najnowszej konstrukcyi, a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle

szyjące naprzód i wstecz. — Nauka szycia i haftu bezpłatnie. — **Gwarancya pięcioletnia.**

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

MICHAŁ KAMMHOLZ

Cieszyn, Saska kępa 29 5 44—6

Filia: Kraków, Floryańska 34.

„Sybir“

WYSTAWA OBRAZÓW

ALEKS. SOCHACZEWSKIEGO

Rynek gł. 33, obok pałacu Spiskiego I. piętro. 89 5—25

Otwarta codziennie od godz. 9 rano, do 9 wieczór.

Wstęp: 1 kor., w piątek 2 kor., w niedziele i święta 40 hal. — Dzieci płacą połowę ceny.

KSIĘGARNIA POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Administracya „PRZEDŚWITU“ i SWIATŁA“.

Ekspedycya zagraniczna: „Robotnika“, „Górnika“ i „Arbajtera“.

Wysyła katalogi i udziela wszelkich informacyi w zakresie księgarskim **darmo**.

Dostarcza **wszelkich** książek w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, zwłaszcza poleca niemieckie wydawnictwa socyalistycznej firmy: J. H. W. Dietz Nachf. w Sztuttgardzie.

Poleca swe usługi bibliotekom towarzystw robotniczych i młodzieży. Na żądanie układa biblioteki dla towarzystw robotniczych. 18 12

Adres: JÓZEF KANIOWSKI, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Krytyka

Miesięcznik społeczno-literacki

wychodzi w Krakowie rok drugi przy współudziale najwybitniejszych młodych sił naukowych i literackich

Adres redakcyi i administracyi:

Kraków, ul. Sławkowska l. 26.

Numery okazowe na żądanie franco.

Nakłady „Krytyki“:

Józef Maskoff: **„Tamten“** . . . K. 4·—

Hannibal: „Nędza Rosyi w cyfrach“ „ —·40

„Kraków“, antologia poetów krakowskich (zawiera utwory: Tetmajera, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Niedźwieckiego, Żuławskiego, Stena, Orkana, i w. i.) Wydanie wytworne na welinowym papierze z rysunkami St. Wyspiańskiego . „ 4.—

Dr. S. Garski: „Etyka Ludwika Feuerbacha“ . . . . „ 3·—

Jan Sten: „Poezye“ (Warszawa. Młode lata. Krajobrazy.) . . . . . „ 1·20

Prenumeratorzy „Krytyki“ mogą nabywać te wydawnictwa po znacznie zniżonej cenie.

„Młodość“

Czasopismo illustrowane, poświęcone sztuce i literaturze.

Poezye — nowelle — studya — sprawozdania — recenzye — reprodukcye winiet, obrazów i rzeźb.

W bieżącym roku zamieściła „Młodość“ utwory — w dziale literackim: Stanisława Barącza, Bogusława Butrymowicza, Zofii Daszyńskiej, W. G. Godlewskiego, Stanisława Lacka, Edwarda Leszczyńskiego, L. Mierzejowskiego, Władysława Orkana, Włodzimierza Perzyńskiego, Jana Pierzyckiego, Stanisława Przybyszewskiego, Adama Siedleckiego, Macieja Szukiewicza, Henryka Zbierzchowskiego, Adama Znamirowskiego, Jerzego Żuławskiego; w dziale illustracyjnym: Zygmunta Badowskiego, Jana Budowskiego, Ksawerego Dunikowskiego, Tadeusza Noskowskiego, A. S. Procajłowicza, Stanisława Wyspiańskiego.

Kwartalna prenumerata „Młodości“ wynosi: w kraju 2 kor. 40 hal. — za granicą 3 kor. Cena pojedynczego zeszytu 1 kor.

Redakcya i administracya:

Kraków, ulica Gołębia 16.

Biuro redakcyi otwarte codziennie od 2—3 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jako interpelacya posła Daszyńskiego wyszedł z druku **Nr. 6 „Latarni“** i zawiera

Lud a Sejm

napisał **Edward Pomorski** (3 ilustr.) Do nabycia w Administracyi „Latarni“ oraz w Biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej.

Cena 2 centy.

Noclegi w Hotelu „ARBEITERHEIM“

Wiedeń X., Quellengasse 77.

codziennie świeża bielizna po 15 i 18 ct. Tygodniowy abonament po 90 ct. i 1 złr.

2-7 Ciepła łaźnia dla gości bezpłatnie. 80

Zawiadomienie!

Cukiernia Warszawska

Romualda Pieczarki

w Krakowie, plac Dominikański

została zupełnie odnowioną!

Dla Pp. amatorów **bilard karambolowy i piramidkowy!** 77 10—3

Poleca swe znakomite wyroby Sz. Publiczności

Ceny nader niskie.

Codzień świeże ciasta po 4 ct.

Gorsety francuskie

wykonuje według miary w przeciągu 4—8 godzin **Pracownia FRANCISZKI STOEGER plac Dominikański 7, I. p.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.

Dodatek do Nru 71 „Naprzodu“.

Po konfiskacie nakład drugi!

Nr. 70. Kraków, poniedziałek 11 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każda zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Sprawozdanie Komisyi zawodowej.

III.

Działalność stowarzyszeń.

Wszystkie zawodowe, ogólno-zawodowe, kształcące i zapomogowe stowarzyszenia robotnicze w Austryi, należące do związku Komisyi zawodowej, miały w roku 1899 ogółem

dochód	2,049.212 K 59 h,
pozostałość z r. 1898	1,767.827 K 36 h,
pozostaje na r. 1900	1,907.015 K 27 h.

Ogólna wartość inwentarza stowarzyszeń wynosi 130.700 K, a wartość 146.493 tomów książek, znajdujących się w bibliotekach tychże stowarzyszeń robotniczych, wynosi 408.087 K 94 h. Stan majątku stowarzyszeń z końcem r. 1899 wynosił więc ogółem 2,445.803 K 21 h.

Z wydatków stowarzyszeń przypada na stowarzyszenia należące do wiedeńskiej Komisyi zawodowej 1,738.339 K 55 h, a na stowarzyszenia należące do praskiej Komisyi zawodowej 171.692 K 13 h. Wydatki organizacyj, należących do wiedeńskiej Komisyi zawodowej, przedstawiają się jak następuje:

Zapomogi dla pozbawionych pracy	268.003 K 81 h	= 15 5%
podróżne	77.486 K 92 h	= 4 4 „
dla chorych	261.449 K 98 h	= 15 0 „
dla niezdol. do pracy	85.625 K 18 h	= 4 9 „
pogrzebowe	53.075 K 86 h	= 3 1 „
dla dotkniętych nędzą	24.488 K 01 h	= 1·4 „
Ochrona prawn.	25.435 K 62 h	= 1 5 „
Oświata	292.821 K 74 h	= 16·8 „
Agitacya i zarząd	267.778 K 16 h	= 15 4 „
Różne wydatki	297.154 K 85 h	= 17 1 „
Wkładki do komisyi zawodowej i do związków	85.019 K 42 h	= 4 9 „

W pozycyi „różne wydatki“ znajdują się te rozchody, które w kwestyonaryuszach nie były należycie wyspecyalizowane, a które powinneby były zostać w przeważnej części wliczone do poszczególnych z poprzednich pozycyj.

Zgromadzeń odbyły stowarzyszenia w r. 1899 walnych 8300, poufnych 5231. Nadto zwołano 780 publicznych zgromadzeń zawodowych z okazyi strejków: z tych 23 procent władze zakazały, a 44 procent rozwiązały. Oto dosadna ilustracya wolności zgromadzeń w czasie strejków.

W 31 wypadkach zostały odrzucone zmiany statutów, a w 42 odrzuciły władze statuty mających się założyć stowarzyszeń, pomimo, że tesame statuty były już przez tesame władze dla innych stowarzyszeń o tej samej tendencyi (nieraz zaledwie przed kilku tygodniami) zatwierdzone.

Pośrednictwo pracy w stowarzyszeniach dało w r. 1899 następujące rezultaty: szukających pracy było 17.820, wolnych posad zgłoszono 13.250, dostarczono posad 12.349. W ogóle pośrednictwo pracy w stowarzyszeniach zawodowych jest jeszcze bardzo słabo rozwinięte.

Prasa zawodowa.

Centralny organ Komisyi zawodowej „Die Gewerkschaft“ został od kwietnia 1899 r. zwiększony i wychodzi dwa razy na miesiąc jako „przegląd socyalno-polityczny“ pod redakcyą tow. dr. Benno Karpelesa; dział sądownictwa przemysłowego redaguje tow. dr. I. Ingwer. Ponieważ pismo to nie znalazło dostatecznego rozszerzenia, przeto kongres będzie musiał rozstrzygnąć, czy ma ono nadal w obecnej formie wychodzić.

Prasa zawodowa rozwinęła się ogromnie przez obowiązkowe wprowadzenie czasopism zawodowych do stowarzyszeń. W r. 1899 istniało w Austryi 36 czasopism zawodowych. Przeciętna cena egzemplarza wynosiła 8 h. Wzrost prasy zawodowej wskazuje następujące cyfry: nakład czasopism zawodowych wynosił

	egzemplarzy miesięcznie	rocznie
w r. 1894	77.550	930.600
„ „ 1896	119.850	1,428.200
„ „ 1899	385.358	4,624.300

Klasa pracująca okazuje, jak wielkie znaczenie przywiązuje do prasy zawodowej przez to, że wydaje na nią rocznie 369.944.

Strejki.

W ostatnich trzech latach strejki nie były już prowadzone tak bez planu i celu, jak dawniej, ale wiele z nich było urządzonych bez należytego funduszu oporu i bez pozwolenia dotyczącej organizacyi.

Na końcu sprawozdania zamieszcza komisya zawodowa statystykę strejkową, zestawioną na podstawie dat urzędowych, a znaną naszym czytelnikom ze specyalnych artykułów „Naprzodu“.

Zakończenie.

Z tego sprawozdania widać, że ruch zawodowy w Austryi wciąż wzrasta, a to dzięki żmudnej pracy sił działających na polu politycznem i zawodowem. Komisya zawodowa, jej sekretarze i mężowie zaufania starali się odpowiedzieć swoim obowiązkom z całych sił i wedle swego najlepszego uznania.

Wybryki żołnierskie.

Skonfiskowano!

Fakt w świetle doniesienia, zrobionego do przemyskiej komendy twierdzy, tak się przedstawia:

„Świetna c. i k. komenda twierdzy w Przemyślu.

Przed paroma dniami poruczył mnie podporucznik 58 p. p. Claus, jako fachowcowi, zegarek do naprawy, który mu następnie, po poprzedniem naprawieniu oddałem. Podczas reperacyi owego zegarka przeoczyłem jedną drobniejszej wagi, wcale nieznaczną wadę takowego, wskutek czego p. Claus zwrócił mi swym służącym napowrót zegarek, z listem do mnie zaadresowanym. Na ów list odpowiedziałem p. Clausowi również listownie, a że w swym liście wspomina p. Claus, bym mu gorzej zegarka nie popsuł i na niepotrzebny wydatek kilkucentowy, bezpotrzebnie nie narażał, — uznałem za stosowne zegarek zwrócić i na możliwy wydatek, przezemnie spowodowany, odnośną kwotę załączyć, co też uczyniłem, posyłając w liście 10 ct., a zarazem oświadczając, że ja zegarki naprawiam a nie psuję.

List, jako do człowieka inteligentnego wystosowałem w stylu nadzwyczaj grzecznym. Miało to miejsce dnia 6 czerwca 1900 r. *W kilka godzin później, gdym wracał do domu ulicą „Ochronek“, położoną w zacisznem miejscu,*

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokali, gdzie abonują „Naprzód!“

zaszło mi drogę trzech oficerów, między niemi Claus, wciągli mnie na korytarz mego domu mieszkalnego i tu Claus począł pięścią okładać mnie po głowie. Zasłoniłem się laską, wówczas drugi oficer wydarł mi laskę, a trzeci dobył szabli, grożąc, że porąbie mnie. Musiałem uledz przemocy.

Donosząc o tem zajściu i gwałcie na mej osobie popełnionym przez podporucznika Clausa i jego towarzyszy, proszę świetną c. k. Komendę twierdzy o wytoczenie przeciw tym trzem oficerom karno-sądowego śledztwa. *Feja*, zegarmistrz w Przemyślu.

Skonfiskowano!

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 czerwca. 1828. Raport komisyi śledczej o „dekabrystach“. — 1859. Śmierć Metternicha. — 1860. Sabaudya i Nizza odpadają od Francyi. — 1878. Rozwiązanie niemieckiego parlamentu.

Dziś teatr zamknięty.

We wtorek: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry; „Zaczarowane koło“. akt 5. Występ p. Wandy Siemaszkowej.

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś „Nitouche“, operetka Herve'go.

We wtorek i we środę: „Baron cygański“ Straussa.

We czwartek: Na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie „Halka“, Moniuszki.

W piątek: „Muszkieterowie Ludwika XIII, operetka Vernega.

W sobotę: Bal w operze“, Heubergera.

W niedzielę: „Lalka“.

Wkrótce wystawionym będzie wodewil Stolnithera „W Koszarach“.

Bohater z Cholerzyna, ongi komisarz starostwa w Krakowie, a dziś namiestnictwa lwowskiego, pamiętny z krwawych wyborów cholerzyńskich, pan Dobrowolski, sprzykrzył sobie służbę rządową i pragnie poświęcić się autonomii. Ta nagła i gorąca miłość ku autonomii tłómaczy się tem, że wakuje obecnie posada drugiego wiceprezydenta m. Krakowa, no i ten niezgorszy kąsek budzi apetyt p. Dobrowolskiego. Już przed paru miesiącami, gdy wieść o kandydaturze p. D. dotarła do wiadomości publicznej, zaprotestowały przeciw temu wszystkie niezależne pisma krakowskie, zaprotestowali i obywatele krakowscy na zgromadzeniu publicznem.

I zdawało się, że sam Dobrowolski i sfery miarodajne zrozumiały niestosowność tej kandydatury — wszystko bowiem ucichło. Lecz były to tylko pozory; niedawno bowiem „Czas“ pomieścił niewinną notatkę o obsadzeniu posady II-go wiceprezydenta i wymienił dwóch kandydatów na tę posadę — a jednym z nich jest p. Dobrowolski!

Zatem bohater cholerzyński kandyduje na seryo. Nie wątpimy, że taki dzielny, sprężysty pan, taki geniusz wyborczy mógłby wielu osobom i klikom oddać wielkie usługi przy wyborach czy to do rady miejskiej, czy sejmu i parlamentu; nie wątpimy jednakże, że obywatelstwo krakowskie nie pozwoli narzucić sobie takiego postupajki, który ma dość pola do działania tam, gdzie obecnie pracuje. Niech on pozostanie w dotychczasowej służbie, a nie marzy o uszczęśliwieniu Krakowa i autonomii. Mieszczan i lud krakowski wzywamy do czuwania i protestowania przeciw wstrętnej kandydaturze, która zniesławiłaby miasto, nagradzające tego, który przelewał niewinną krew ludu polskiego.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Czy w Watykanie kłują szpilkami? Bardzo niepomysłowy, a przeto zabawny parawanik wysunęła swego czasu brać klerykalna z „Ruchu Katolickiego“ by osłonić miłosne sprawki ksieni Colomby. A jednak palmę pierwszeństwa na punkcie krotochwilnych wyjaśnień musi Lwów Poznaniowi ustąpić — niestety! Szaraczkowy bigot, „Orędownik“, zapragnął salwować reputacyę duszpasterzy, co franko-pruską batalię w tumie Piotrowym, w Watykanie wszczęli. Ksiądz francuski spoliczkował swego kolegę z za Renu. To jakby głośny sygnał: ustają pienia pobożne i pięść o pięść uderza! A poczciwy „Orędownik“ ze swego drobno-mieszczańskiego mózgowia — oto jakie iście kanikularne kombinacye sączy: ksiądz francuski, prawdopodobnie, poznał w Niemcu jakiegoś zażyłego kompana i naturalnie musiał go „poklepać po ramieniu“(?) a „wzburzeni pielgrzymi myśleli, że się księża biją“. Filucie, „Orędowniku“ — brawo! Ale znów, co za ciemna banda ci pątnicy, co się na „przyjacielskiem klepaniu“ nie poznali, ha — nawet o możliwości „klepania“ zapomnieli i tak nie w porę karczemnie się bili, profanując świątynię. Nieprawdaż? Zresztą, może to było generalne „przyjacielskie poklepanie“, zaś świst przeraźliwy, którym Francuzi głuszyli pieśń niemiecką— jedynie jakąś oznaką wesołego humoru, iż miłych sąsiadów o miedzę — z Niemiec zobaczyli? Lecz posłuchajmy dalszego rozumowania, (jeśli tak wolno je nazwać) „Orędownika“.

Wiadomem jest, iż pewną damę niemiecką ukłuciami szpilek zmusili Francuzi do zerwania się z siedzenia. „I tu — powiada poznańskie pisemko — prawdopodobnie, przypadek najgłówniejszą odgrywał rolę. Ile to razy się zdarzy, że mimowoli ukłuje się kogoś zatkniętą przypadkowo w ubraniu szpilką“. Ze względu na delikatność materyi pozostawimy czytelnikom rozstrzygnięcie tego prawdopodobieństwa, dodamy tylko, że owe ukłucia spowodują wymianę not dyplomatycznych, gdyż poseł pruski przy Watykanie, baron Rotenhan zamierza całą sprawą gorliwie się zająć.

Tymczasem włoska prasa klerykalna, jak twierdzi „Orędownik“, zaprzecza wiadomościom o jakichkolwiek skandalicznych zajściach w katedrze, a tuż obok „dowcipne“ pisemko cytuje zdanie kolońskiej ultrakatolickiej „Volks-Zeitung“, że zajście to można sobie psychologicznie wytłómaczyć, gdyż uroczystość ta była w związku z kanonizacyą świętego francuskiego. Doprawdy, wspaniała logika klerykalno-poznańska może tu iść w zawody ze sprytem apologii (obrony) kolońskiej!

Choć nie biegli w teologicznej branży, mniemaliśmy dotąd, iż akt kanonizacyi stwarza nastrój poważny: podnosi w górę serca — nie pięści, tymczasem według klerykałów uroczystość tego rodzaju usposabia pobożne rzesze do awantur, do świętokradztwa. — Z takich obrońców w prasie — kler niewiele ma pociechy.

Popis cytrzystów szkoły p. Senowskiego odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Kasyna powszechnego w hotelu Europejskim, ul. Lubicz l. 5.

Ruch zawodowy we Lwowie W sobotę dnia 9 bm. odbyło się w lokalu „Siły“ i „Przyszłości“ poufne zebranie krawców. Na porządku dziennym było: brak pracy. Przemawiali tow. Wunder i Schwarz, przewodniczył Lenhardt.

Ponieważ tylko złączeni robotnicy mogą przeszkodzić obniżaniu się zarobku, postanowiono jak najenergiczniej agitować, ażeby wszyscy krawcy należeli do swej zawodowej organizacyi i takową popierali.

Szczotkarze w tymże dniu urządzili poufne zebranie. Postanowili wytrwać w strejku, dopóki nie uzyskają żądanych od majstrów ustępstw.

Prostujemy przy tej sposobności, że sprawozdanie Komisyi zawodowej we Lwowie, które ogłosiliśmy przed kilku dniami, było obliczone nie w koronach lecz w guldenach.

Poufne zebranie stolarzy odbyło się wczoraj w lokalu Związku. Omawiano sprawę organizacyi i kongresu we Lwowie. Przemawiali tow. Sułczewski, Misiołek, Śliwa, Kozioł i inni. Uchwalono wysłać na kongres dwóch delegatów.

Baczność! Robotnicy budowlani! W Bydgoszczy (Bromberg) w poznańskiem trwa ciągle jeszcze strejk robotników budowlanych. Pruscy agenci kręcą się po Galicyi, aby werbować robotników tutejszych. Udało się im zwerbować 28 mularzy z Krakowa i Rzeszowa przez to, iż obiecali im 10 godzin pracy i 45 fenigów na godzinę. Robotnicy, nie wiedząc nic o strejku, przyjechali do Bydgoszczy, gdzie ich zaraz wzięła w opiekę policya pruska i odprowadziła na plac budowy. Mimo przyrzeczeń ajentów dano im gorsze warunki. Dowiedziawszy się nadto, że w Bydgoszczy strejk, powrócili robotnicy do domu, aby nie szkodzić swoim kolegom.

Robotnicy budowlani! Nie dajcie się łowić na oszukańcze przyrzeczenia ajentów. Niechaj żaden z Was nie jedzie do Bydgoszczy.

Jak wyglądają zgromadzenia „Przyjaźni“? W Dębnikach istnieje stow. „Przyjaźni“, które się odznacza tem, że już czwarty raz zwołuje bez skutku walne zgromadzenie. Ostatnim razem działo się to dnia 2 czerwca. Jakiś Mól zwołał na godz. 6-tą zgromadzenie. Na zgromadzenie przybył on sam i policyant gminny. Czekali obaj do godziny 8-mej, ale napróżno. W wielkiej rozpaczy posłał p. Mól policyanta na ulicę, aby łapał na zgromadzenie, kogo tylko napot' a.

Obywatele Dębnik napędzili oczywiście policyanta, który, zamiast pilnować złodziei, bawi się w agitatora jezuickiego, chociaż jest utrzymywany za pieniądze gminne. Ojcom jezuitom zaś radzimy całkiem poważnie, aby zwinęli te swoje „Przyjaźnie,“ i nie wmawiali światu, że mają jakichś zwolenników. Wiadomo przecież wszystkim, że do „Przyjaźni“ ani pies nawet nie chodzi.

Protest. Członkowie stowarzyszenia robotników introligatorskich i pudełkarskich w Krakowie odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucyę, protestującą przeciw niesprawiedliwemu postępowaniu starszego cechu introligatorów, p. Karola Wójcika. Mianowicie w sprawionej na jubileusz uniwersytetu księdze pamiątkowej, oprócz podpisów majstrów, umieszczono podpisy dwóch robotników, jako reprezentantów ogółu robotników introligatorskich. Do reprezentowania ogółu uprawnieni są przewodniczący i jego zastępca stowarzyszenia, którymi są tow. Franciszek W a l i g ó r a i Józef D ą b r o w s k i — jednakże starszy cechu, p. Karol Wójcik, czując do nich niechęć osobistą, kazał podpisać księgę dwom innym robotnikom. Przeciw takiemu postępowaniu zaprotestowało zgromadzenie i uchwaliło rozolucyę, zaopatrzoną w kilkadziesiąt podpisów.

Anglik o zdobyczach w południowej Afryce. Pewne wrażenie w Londynie wywarł artykuł znanego publicysty Herberta, drukowany w „Contempory Review“, zwłaszcza następujący ustęp:

„Nie wątpię ani na chwilę, że obie południowo-afrykańskie rzeczypospolite dobiją się znów niezależności. Pewny jestem tego nie mniej, jak, że jutro będzie świeciło słońce. Burowie nie należą do gatunków ludzi, których można ujarzmić: będą prowadzić walkę, póki nie odzyskają napowrót wolności. Niech Chamberlain gnie ich ku ziemi, wiele mu sił starczy! Chamberlain jednak jest siłą przejściową, a swoboda — to potęga wieczysta!“

Rozwój ekonomiczny Japonii. W Japonii ogromnie szybko rozwija się przemysł kopalniany. Zwłaszcza wzmaga się ilość wydobywanego złota, szczególnie na wyspie Yezo. W 1898 r. odkryto tam w obwodzie Esashi okolicę tak obfitującą w złoto, iż Japończycy przezwali ją swoją Klondyką. Tysiące poszukiwaczy dąży z całego kraju do owej ziemi obiecanej. W najbliższym czasie ma być w sferach decydujących rozpatrywany projekt prawa, mocą którego i towarzystwa zagraniczne, zorganizowane, zgodnie z przepisami japońskimi otrzymają możność eksploatowania bogactw kopalnianych.

Najnowszą wiadomość, jaką nam przynosi z Japonii „Wschodnio-azyatycki Lloyd“ jest zamiarem rządu japońskiego utworzyć stałą komunikacyę parowcową pomiędzy Japonią i wyspami Karolińskiemi oraz Maryańskiemi. Spełnienie owego projektu byłoby wielce pożytecznem także i dla tych nowonabytych kolonij niemieckich.

W ten sposób wyrasta na dalekim wschodzie coraz groźniejszy przeciwnik dla kapitalizmu europejskiego.

Telegraf i telefon.

Koło polskie.

Wiedeń, 11 czerwca. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu obradowało nad położeniem politycznem i uchwaliło rezolucyę, w której w obecnej sytuacyi zastrzega sobie wolną rękę i dowolny wybór środków ku osiągnięciu normalnego biegu spraw parlamentarnych i uważa za konieczną odpowiednią zmianę regulaminu izby.

Przesilenie ekonomiczne w Niemczech.

Berlin, 11 czerwca. Od kilku dni nastąpił na giełdzie berlińskiej spadek kursów, który trwa ciągle i może pociągnąć za sobą poważne następstwa. Przyczyną tego zjawiska jest przesilenie w przemyśle żelaznym. Przez kilka ostatnich lat rozwinął się ten przemysł w Niemczech do niebywałych granic. Obecnie jednak zaczyna się reakcya. Bezpośrednią przyczyną spadku kursów, było uchwalenie przez parlament nowego podatku giełdowego na pokrycie kosztów floty i odłożenie na późniejsze czasy projektu budowy kanału.

Wybory we Włoszech.

Rzym, 11 czerwca. W 39 wyborach ściślejszych, o ile dotąd wiadomo, wybrano 20 posłów z wierno-konstytucyjnej opozycyi, 5 z skrajnej lewicy. Reszta wyników nieznana.

Z Francyi.

Paryż, 11 czerwca. „Liberté“ donosi, że szef sztabu generalnego zostanie usuniętym z powodu zmian, jakie nowy minister wojny zamierza przeprowadzić.

Powstanie w Chinach.

Paryż, 11 czerwca. Ministrowi Delcasse doniósł ambasador francuski, że położenie w okolicy Pekinu i Tientsin jest ciągle jeszcze poważne, ponieważ rząd chiński wzbrania się ciągle wystąpić energiczniej przeciw Boksérom. Dotychczas działają przedstawiciele mocarstw w zupełnem porozumieniu. Poseł hiszpański schronił się do ambasady francuskiej, która jest strzeżoną przez żołnierzy.

Tientsin, 11 czerwca. Biuro Reutera donosi: Wczoraj odjechało stąd blisko 1500 zagranicznych żołnierzy w dwóch pociągach do Pekinu.

Wojna.

Londyn, 11 czerwca. Z Capstadt donosi komenderujący Walker: Murzyni donoszą, że Burowie stali przedwczoraj rano w trzech kolumnach blisko Henningspruit. Tor kolejowy blisko stacyi Rooder jest zupełnie zniszczony.

Generał Buller donosi: Nieprzyjaciel opuścił silnie ubezpieczoną pozycyę i cofnął się o 26 mil na północny zachód. Anglicy mają 2 zabitych i 14 rannych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Zmiana lokalu. Stowarzyszenie piekarzy przeprowadziło się z ulicy Grodzkiej l. 34 na nowe mieszkanie przy **ul. Sławkowskiej l. 30**, I piętro w podwórzu.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie. ul. Floryańska 49, codziennie od godz. 12½ do godz. 2 popołudniu.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński**.
Wydawca: **Jan Englisch**.
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek**.

Robotnicy! uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód!“

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

niedoścignionej trwałości, najnowszej konstrukcyi, a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle **szyjące naprzód i wstecz.** — Nauka szycia i haftu bezpłatnie. — **Gwarancya pięcioletnia.**

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

MICHAŁ KAMMHOLZ

Cieszyn, Saska kępa 29 .5 44—6 Filia: Kraków, Floryańska 34.

„Sybir“

WYSTAWA OBRAZÓW

ALEKS. SOCHACZEWSKIEGO

Rynek gł. 33, obok pałacu Spiskiego I. piętro. 89 5—25

Otwarta codziennie

od godz. 9 rano, do 9 wieczór.

Wstęp: 1 kor., w piątek 2 kor., w niedziele i święta 40 hal. — Dzieci płacą połowę ceny.

KSIĘGARNIA

POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Administracya

„PRZEDŚWITU“ i SWIATŁA“.

Ekspedycya zagraniczna:

„Robotnika“, „Górnika“ i „Arbajtera“.

Wysyła katalogi i udziela wszelkich informacyi w zakresie księgarskim **darmo.**

Dostarcza **wszelkich** książek w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, zwłaszcza poleca niemieckie wydawnictwa socyalistycznej firmy: J. H. W. Dietz Nachf. w Szuttgardzie.

Poleca swe usługi bibliotekom towarzystw robotniczych i młodzieży. ☛ Na żądanie układa biblioteki dla towarzystw robotniczych. 18 12

Adres: JÓZEF KANIOWSKI, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Krytyka.

Miesięcznik społeczno-literacki

wychodzi w Krakowie rok drugi przy współudziale najwybitniejszych młodych sił naukowych i literackich

Adres redakcyi i administracyi:

Kraków, ul. Sławkowska l. 26.

Numery okazowe na żądanie franco.

Nakłady „Krytyki“:

Józef Maskoff: **„Tamten“** . . . K. 4·—

Hannibal: „Nędza Rosyi w cyfrach“ „ —·40

„Kraków“, antologia poetów krakowskich (zawiera utwory: Tetmajera, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Niedźwieckiego, Żuławskiego, Stena, Orkana, i w. i.) Wydanie wytworne na welinowym papierze z rysunkami St. Wyspiańskiego . „ 4.—

Dr. S. Garski: „Etyka Ludwika Feuerbacha“ . . . . „ 3·—

Jan Sten: „Poezye“ (Warszawa. Młode lata. Krajobrazy.) . . . . . „ 1·20

☛ **Prenumeratorzy „Krytyki“** mogą nabywać te wydawnictwa po znacznie zniżonej cenie.

„Młodość“

Czasopismo illustrowane, poświęcone sztuce i literaturze.

Poezye — nowelle — studya — sprawozdania — recenzye — reprodukcye winiet, obrazów i rzeźb.

W bieżącym roku zamieściła „Młodość“ utwory — w dziale literackim: Stanisława Barącza, Bogusława Butrymowicza, Zofii Daszyńskiej, W. G. Godlewskiego, Stanisława Lacka, Edwarda Leszczyńskiego, L. Mierzejowskiego, Władysława Orkana, Włodzimierza Perzyńskiego, Jana Pierzyckiego, Stanisława Przybyszewskiego, Adama Siedleckiego, Macieja Szukiewicza, Henryka Zbierzchowskiego, Adama Znamirowskiego, Jerzego Żuławskiego; w dziale illustracyjnym: Zygmunta Badowskiego, Jana Budowskiego, Ksawerego Dunikowskiego, Tadeusza Noskowskiego, A. S. Procajłowicza, Stanisława Wyspiańskiego.

Kwartalna prrnumerata „Młodości“ wynosi: w kraju 2 kor. 40 hal. — za granicą 3 kor. Cena pojedynczego zeszytu 1 kor.

Redakcya i administracya:

Kraków, ulica Gołębia 16.

Biuro redakcyi otwarte codziennie od 2—3 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jako interpelacya posła Daszyńskiego wyszedł z druku **Nr. 6 „Latarni“** i zawiera

Lud a Sejm

napisał **Edward Pomorski** (3 ilustr.)

Do nabycia w Administracyi „Latarni“ oraz w Biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej.

••• Cena 2 centy. •••

Noclegi w Hotelu „ARBEITERHEIM“ Wiedeń X.. Quellengasse 77.

codziennie świeża bielizna po 15 i 18 ct. Tygodniowy abonament po 90 ct. i 1 złr.

2-7 Ciepła łaźnia dla gości bezpłatnie. 80

Zawiadomienie!

Cukiernia Warszawska została zupełnie odnowioną!

Romualda Pieczarki

w Krakowie, plac Dominikański

Dla Pp. amatorów **bilard karambolowy i piramidkowy!** 77 10—3

Poleca swe znakomite wyroby Sz. Publiczności

Ceny nader niskie.

Codzień świeże ciasta po 4 ct.

Gorsety francuskie

wykonuje według miary w przeciągu 4—8 godzin **Pracownia FRANCISZKI STOEGER plac Dominikański 7, I. p.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.